

Wybory we Francji. Strefa euro w opałach

21 kwietnia 2017

Pięcioletnia kadencja Francois Hollande'a we Francji dobiega końca. Okres ten nie będzie najlepiej wspomniany przez naród francuski, któremu ciężko wymienić chociaż jeden z sukcesów prezydenta, poza tym, że nie zdecydował się kandydować w kolejnych wyborach. W ciągu kilku ostatnich lat Unia Europejska, której trzon stanowią Francja oraz Niemcy, straciła na sile, co dobitnie podkreślił Brexit. Jedną z przyczyn był kryzys imigracyjny, który Francuzi mocno odczuli na swojej skórze. Kolejne problemy to biurokratyzacja gospodarki, a w efekcie odpływ dobrze płatnych miejsc pracy, głównie do Azji. Jak w przyszłości będzie wyglądać polityka Francji oraz Unii Europejskiej? Wiele powie nam na ten temat wynik wyborów prezydenckich, których pierwsza tura odbędzie się 23 kwietnia. Batalia o fotel prezydenta toczyć będzie się pomiędzy Marine Le Pen, Emmanuelem Macronem oraz Francoisem Fillonem.

TŁO WYBORÓW

Francja znajduje się w kluczowym momencie. W ostatnich latach spadła liczba osób należących do klasy średniej, która obecnie stanowi około 2/3 kraju. Rozwarstwienie w społeczeństwie nie jest tak wielkie jak w Stanach Zjednoczonych, ale kierunek zmian nie napawa optymizmem. Ponadto rośnie liczba osób, zarabiających pensję minimalną. Przybywa również obywateli, żyjących z zasiłków. Jak wynika z badania przeprowadzonego przez Amerykańskie Centrum na rzecz Demokracji, bezrobocie wśród muzułmańskiej młodzieży wynosi już około 40%.

Oficjalny dług Francji w 2016 roku wyniósł 96% PKB. Marine Le Pen zwróciła uwagę, że aż 65% zadłużenia znajduje się w zagranicznych rękach.

DLACZEGO KANDYDACI ANTYUNIJNI I ANTYESTABLISHMENTOWI ZDOBYWAJĄ TAK SILNE POPARCIE??

Przyczyn jest kilka, ale do najważniejszych należą:

1. Kryzys migracyjny – tylko w 2015 roku przybyło do Europy prawie milion imigrantów. To najwyższy wynik od zakończenia drugiej wojny światowej. Rzeczywistość pokazała, że imigranci mają duże problemy z asymilacją. Nie można zapominać również o zamachach terrorystycznych o które obwinia się muzułmanów, jednak nie mogłoby do nich dojść bez cichego przyzwolenia służb specjalnych.

2. Kryzys polityki zagranicznej – rzeczywistość pokazała, że cele i interesy poszczególnych krajów członkowskich Unii Europejskiej są sprzeczne. W szczególności było to widoczne podczas próby relokacji uchodźców, przeciwko której sprzeciwia się obecny rząd Polski.

3. Przerost biurokracji – ogromna ilość regulacji unijnych, które komplikują prawo i spowalniają wzrost gospodarczy.

4. Brexit i dążenie innych krajów do wyjścia z UE – decyzja Wielkiej Brytanii o chęci wyjścia z Unii Europejskiej była ogromnym szokiem dla opinii publicznej. Pojawiły się plany przeprowadzenia podobnych referendum w kolejnych krajach.

Istotną kwestią jest polityka wobec Rosji. Z jednej strony Unia Europejska zdecydowała się na sankcje wobec największego kraju świata, z drugiej strony nie brakuje chęci współpracy z Rosjanami. W gronie takich państw znajduje się także Francja. Kandydaci tacy jak Marine Le Pen i Francois Fillon chcą ładu stosunków z państwem zarządzanym przez Władimira Putina. Ostatnimi czasy wspomina się o zacieśnieniu kooperacji w aspekcie antyterrorystycznym.

MARINE LE PEN, KANDYDATKA BUDUJĄCA ELEKTORAT NA ANTYUNIJNYCH HASŁACH

Liderka Frontu Narodowego to postać aktywna od wielu lat we francuskiej, jak i europejskiej polityce. Od 2004 roku zasiada w Parlamencie Europejskim. Jej ojcem jest Jean-Marie Le Pen, założyciel Frontu Narodowego. Ich przygoda polityczna zakończyła się w 2015 roku, kiedy to ojciec został wyrzucony przez córkę z partii. W ten sposób Marine zmieniła wizerunek ugrupowania, tonując język i obniżając poziom radykalizmu, co miało wpływ na wzrost poparcia.

Zmiana wizerunku pozwoliła na zwiększenie elektoratu, ale ataki ze strony establishmentu nie dobiegły końca. W głównej mierze wciąż wytyka się jej rasizm i radykalne poglądy. Ponadto media zarzucały Frontowi Narodowemu rzekome finansowanie przez Rosję.

W swoim programie Marine Le Pen zapowiedziała odzyskanie tzw. czterech suwerenności. Aby do tego doprowadzić zamierza przeprowadzić referendum w sprawie Frexitu oraz rozpocząć indywidualne negocjacje z poszczególnymi krajami UE.

Wśród wspomnianych czterech suwerenności wymieniła: suwerenność terytorialną, suwerenność budżetową, suwerenność walutową oraz suwerenność legislacyjną.

W ramach suwerenności terytorialnej chce decydować o tym kogo Francja będzie wpuszczać oraz w jakich ilościach. Le Pen proponuje 10 tysięcy imigrantów rocznie oraz odebranie możliwości posiadania podwójnego obywatelstwa dla ludzi spoza Europy. Zamierza wyprowadzić Francję ze strefy Schengen, przywrócić granice narodowe, jak i uprościć proces wydalenia obcokrajowców. Chce również usunąć flagę Unii Europejskiej ze wszystkich instytucji publicznych. W naszej ocenie każdy z tych punktów, z wyłączeniem wyjścia z Schengen, ma sens.

W aspekcie suwerenności budżetowej ważnym punktem jest kontrola banku centralnego, wykorzystanie Banku Francji do bezpośredniego finansowania Skarbu Państwa. Kolejnym celem jest obniżenie oprocentowania kredytów dla rodzimych

przedsiębiorstw, jak również francuskich gospodarstw domowych. Ponadto Le Pen sprzeciwia się dyrektywie Unii Europejskiej, zakazującej wypłaty gotówki podczas problemu z płynnością w systemie finansowym.

Kandydatka na prezydenta chce również wprowadzić 35% podatek na produkty francuskich firm, prowadzących działalność poza granicami kraju, zmusić zagraniczne korporacje do płacenia większych podatków we Francji oraz wykorzystać „inteligentny protekcjonizm” do wspierania rodzimych przedsiębiorców. Chce również zakazać dostępu do rynku firmom, które korzystają z optymalizacji podatkowej.

Planuje chronić konsumentów, zakazując tym samym importu towarów niespełniających francuskich norm, jak również chce, aby francuskie produkty były specjalnie etykietowane. Działanie ma na celu zwiększenie świadomości dotyczącej francuskich produktów rolnych, które wyróżniają się wysoką jakością.

Ponadto, Marine Le Pen chce nałożyć dodatkowy podatek na firmy, które zatrudniają zagranicznych pracowników. Wszystko po to, aby pierwszeństwo zatrudnienia mieli Francuzi. Kolejnym krokiem ma być obniżka podatku dochodowego dla pracowników o najniższych zarobkach.

Le Pen chce kontroli strategicznych gałęzi przemysłu, jak również branż ważnych dla francuskiej gospodarki. Planuje wprowadzić zakaz sprzedaży zagranicznym inwestorom tych firm, które wcześniej otrzymały państwowe subwencje lub mogą liczyć na ulgi podatkowe. Ma służyć to utrzymaniu innowacyjnych koncernów w kraju. Jej intencją jest również wspieranie małych i średnich przedsiębiorstw, przy wykorzystaniu prostszych przepisów administracyjnych, niższych podatków oraz zmiany przepisów prawa pracy (choć popiera utrzymanie 35-godzinnego tygodnia pracy).

Ponadto Le Pen planuje wspierać rodzime rolnictwo, zakazując

przy tym uprawy roślin genetycznie modyfikowanych. Zamierza również zerwać umowy handlowe takie jak CETA, czy TAFTA oraz renegocjować porozumienia z Australią oraz Nową Zelandią.

Jeśli chodzi o suwerenność walutową, Marine Le Pen zamierza wrócić do waluty narodowej. Zakłada się parytet franka francuskiego do euro. Le Pen ma świadomość, że narodowa waluta osłabiłaby się, co miałoby wesprzeć francuski eksport. Jej intencją jest, aby zamiast euro, jednostką rozliczeniową było ECU, które wykorzystywano przed wprowadzeniem europejskiej waluty.

W zakresie suwerenności legislacyjnej, kandydatka Frontu Narodowego chce, aby to francuski parlament podejmował kluczowe decyzje, przy okazji zmieniając system głosowania na proporcjonalny.

W pozostałych kwestiach istotnych dla Francji, Marine Le Pen chce wycofania kraju ze struktur NATO, jednocześnie zwiększając wydatki na obronność do 3% PKB do 2022 roku. Zamierza także odbudować lokalne służby wywiadowcze. Planuje również zwiększyć liczbę policjantów o 15 tysięcy osób.

Marine Le Pen nie ukrywa również, że chce walczyć ze wszystkimi radykalnymi grupami islamskimi. Ponadto chce zamykać wszystkie ekstremistyczne meczety, jak również stosować automatyczną deportację w stosunku do każdego obcokrajowca, który dopuścił się przestępstwa. Jednocześnie planuje bronić narodowej tożsamości, umieszczając francuskie flagi we wszystkich budynkach użyteczności publicznej.

EMMANUEL MACRON, KANDYDAT ESTABLISHMENTU

Macron zdecydował się wziąć udział w wyborach prezydenckich, zakładając partię polityczną En Marche! W latach 2006-2009 należał do Partii Socjalistycznej. Między 2008, a 2012 rokiem pracował w Rotschild & Cie Banque, aby następnie do 2014 roku pełnić funkcję sekretarza generalnego w Pałacu Elizejskim. Jego zasługi zostały docenione i 26 sierpnia 2014 roku objął

funkcję ministra gospodarki, przemysłu i cyfryzacji, z której zrezygnował 30 sierpnia 2016 roku.

Były bankier to człowiek, który rozkochał w sobie francuski establishment. Emmanuel może liczyć na ich pełne wsparcie, pozytywne recenzje w mediach oraz znakomite wyniki sondażowe. Swego czasu nazwał siebie „maoistą”, mimo iż stara się przyciągać elektorat od prawicy do lewicy. Podczas wyborów jego sztab skarżył się na ataki ze strony rosyjskich hakerów, co zostało zdementowane przez Kreml.

Emmanuel Macron popiera dotychczasową politykę imigracyjną. Uważa, że jest to szansa nie tylko dla przybyszy, ale również dla francuskiej gospodarki. Jego zdaniem należy zintegrować imigrantów ze społeczeństwem. Ponadto twierdzi, że masowa imigracja z krajów trzeciego świata jest nieunikniona.

Były minister oczekuje większej integracji między krajami strefy euro. Planuje dokonać reformy unii walutowej, jak również chce, aby kraje strefy euro ustalały wspólny budżet.

Macron jest zwolennikiem stref wolnego handlu. Prowadził kampanię na rzecz wolnego handlu Unii Europejskiej z Kanadą, promując umowę CETA. Macron zwraca uwagę na to, iż Unia Europejska nie powinna rezygnować ze swoich standardów w zakresie bezpieczeństwa, opieki socjalnej, czy ochrony środowiska. Sprzeciwia się przywróceniu granic państw narodowych i oczekuje większej integracji w kwestiach handlowych.

W zakresie kwestii podatkowych, 39-letni kandydat zamierza obniżyć podatek dla spółek z osobowością prawną z 33% do 25%. Planuje obniżyć składki na ubezpieczenie społeczne dla pracowników zatrudnionych w oparciu o umowę o pracę, co miałoby zapewnić im wyższy dochód netto. Ponadto zamierza obniżyć lokalne podatki od nieruchomości dla Francuzów oraz planuje dokonać reformy podatku od majątku.

Celem jest obniżenie wydatków publicznych o 60 mld euro. Aby

zrealizować swój program zamierza zmniejszyć biurokrację o 120 tys. osób, licząc jednocześnie na zwiększenie efektywności rządu. Jednocześnie chce w ciągu pięciu lat przeznaczyć 50 mld euro na cele związane ze szkoleniem bezrobotnych, zdrowiem, transportem, rolnictwem, czy energią odnawialną. Trudno sobie wyobrazić, aby udało mu się zwiększyć wydatki, przy jednoczesnym zmniejszaniu wpływów do budżetu.

Macron planuje również zreformować 35-godzinny tydzień pracy, zapewniając większą elastyczność przedsiębiorstwom, jak i samym pracownikom.

FRANCOIS FILLON, KANDYDAT KONSERWATYSTÓW

Fillon to prawnik, który od wielu lat jest obecny we francuskiej polityce. Swoją karierę rozpoczął już w 1976 roku, kiedy to został asystentem deputowanego Joela Le Theule. W 1981 roku po raz pierwszy został wybrany do Zgromadzenia Narodowego, a następnie pozostał w nim na kolejne 5 kadencji. W latach 2002-2004 był ministrem spraw społecznych i pracy. Następnie objął funkcję ministra edukacji, szkolnictwa wyższego i badań, którą pełnił do 2 czerwca 2005 roku. W latach 2007-2012 pełnił funkcję premiera Francji z ramienia Unii na rzecz Ruchu Ludowego.

Konserwatywny kandydat nie może liczyć na wsparcie ze strony establishmentu, który zarzuca mu przesadną przychylność wobec Rosji, jak również przyjaźń z prezydentem Władimirem Putinem.

Francois Fillon to człowiek, którego poglądy można określić jako konserwatywne w kwestiach obyczajowych i światopoglądowych oraz liberalne w kwestiach gospodarczych. Planuje dokonać reformy strefy Schengen. Jego zdaniem potrzebne są systematyczne kontrole na granicy zewnętrznej Francji. Jest przeciwny rozszerzaniu Unii Europejskiej. Ponadto uważa, że radykalni muzułmanie, którzy nie przestrzegają francuskich wartości powinni mieć zakaz wstępu na terytorium Francji. Uważa, iż Francja nie może już

przyjmować nowych uchodźców.

Fillon nie ukrywa chęci współpracy z Rosją i liczy, że UE na nowo unormuje relacje z największym krajem globu. Chce także zniesienia sankcji dla Rosji, jeśli zdecydują się na wdrożenie porozumienia mińskiego.

Były premier Francji zamierza obniżyć podatek dochodowy od osób prawnych z obecnych 33% do 25%, zmniejszyć obciążenie pracy oraz zlikwidować podatek od majątku. Aby to zrekompensować, planuje podnieść podatek VAT o 2%.

Francois Fillon zamierza zmniejszyć sferę budżetową, zwalniając około 500 tys. osób, co wydaje się być zadaniem niewykonalnym. Chce podnieść wiek emerytalny do 65. roku życia. Planuje zrezygnować z 35-godzinnego tygodnia pracy dla prywatnego biznesu, a jednocześnie zwiększyć o 4 godziny tydzień pracy dla osób, które pracują w sektorze publicznym.

Fillon chce zmniejszyć zadłużenie publiczne. Jego reformy mają przynieść oszczędności w wysokości 100 mld euro w ciągu 5 lat.

Konserwatywny kandydat zamierza wyeliminować wpływ Komisji Europejskiej na politykę UE, poprzez powołanie rządu ekonomicznego, który byłby niezależny od wspomnianej instytucji. W skład tego rządu wchodziłoby szefowie krajów strefy euro. Uważa, iż polityka fiskalna powinna być ujednolicona w krajach, które należą do strefy euro.

Jeśli chodzi o aspekty związane z obronnością, Francois Fillon zauważył, że do tej pory NATO nie obroniło Europy przed zagrożeniami związanymi z islamem. Sądzi, że każde państwo europejskie powinno zwiększyć wydatki na obronność, jak również działalność w tej kwestii.

WNIOSKI

Ostatnie sondaże dają zwycięstwo Marine Le Pen w pierwszej turze z niewielką przewagą. Jednocześnie media podkreślają, że

w drugiej turze, która odbędzie się 7 maja 2017 roku, nie ma żadnych szans z Emmanuelem Macronem, jak również Francoisem Fillonem. Wydarzenia polityczne ostatnich miesięcy (zwycięstwo Donalda Trumpa czy Brexit) pokazały jednak, że sondaże należy traktować z przymrużeniem oka.

Zwycięstwo kandydatki Frontu Narodowego w wyborach prezydenckich oznaczałoby zmiany nie tylko dla Francji, ale również dla całej Unii Europejskiej. Byłby to kolejny krok w kierunku upadku UE. Marine Le Pen nie ukrywa, że chce współpracować z Donaldem Trumpem, a także z Władimirem Putinem, którzy nie cieszą się dobrą opinią mediów mainstreamowych w Europie Zachodniej. Ponadto, jeśli wygra wybory, będzie to oznaczać, że może liczyć na wsparcie większości narodu. Pozwoliłoby to nie tylko wyjść z Unii Europejskiej, praktycznie doprowadzając do rozpadu wspólnoty, której Francja jest jedną z głównych sił. Kraj stanąłby przed szansą powrotu do lokalnej waluty, doprowadzając do upadku strefy euro. Mielibyśmy do czynienia nie tylko z powrotem do państw narodowych, ale również protekcjonizmem gospodarczym, który zapowiada Marine Le Pen. Pod względem retoryki bierze przykład z Donalda Trumpa, będąc jednocześnie jeszcze bardziej radykalna. Zwycięstwo narodowej socjalistki byłoby kolejnym ciosem, którego raczej nie wytrzymałby kolos na glinianych nogach, którym jest Unia Europejska. Podobnie jak w przypadku zwycięstwa Donalda Trumpa, wygrana Le Pen wywołałaby falę protestów organizowanych przez podmioty takie jak Open Society, finansowane przez globalistów pokroju George'a Sorosa.

W przypadku zwycięstwa Emmanuela Macrona, możemy spodziewać się kontynuacji dotychczasowej polityki, w ramach której Francja pozostanie ważną częścią zarówno Unii Europejskiej, jak i strefy euro. Wygrana Macrona oznaczałaby dalszy ciąg chaosu imigracyjnego oraz wprowadzenie reform gospodarczych, które podobnie jak w przeszłości, nie przyniosłyby żadnych wymiernych efektów.

Spośród trzech głównych kandydatów, najmniejsze szanse na zwycięstwo ma Francois Fillon. Niewykluczone, że jego konserwatywny obyczajowo i liberalny gospodarczo program przyniósłby najlepsze efekty. Z drugiej strony obawy może budzić pomysł dotyczący rządu ekonomicznego w Unii Europejskiej.

Im bardziej wynik wyborów będzie niekorzystny dla strefy euro, tym większych zawirowań możemy się spodziewać na rynkach finansowych. Odczuje to polski złoty, który osłabi się w stosunku do euro, dolara, czy franka szwajcarskiego. Jeśli we Francji dojdzie do referendum w sprawie wyjścia z Unii, możemy spodziewać się kolejnych, podobnych wydarzeń w pozostałych państwach wspólnoty.

Zważywszy na siłę oddziaływania Francji, możemy stwierdzić, że nadchodzące wybory będą kluczowe dla strefy euro oraz całej Unii Europejskiej.

Znacznie mniejsze ryzyko dla wspólnoty niosą za sobą wybory w Niemczech, gdzie główni kandydaci (Martin Schulz oraz Angela Merkel) wykazują nastawienie prounijne. Politykę Merkel zdążyliśmy poznać w trakcie kilku ostatnich lat. Z kolei Martin Schulz jest ewidentnie kandydatem establishmentu.

Autorstwo: Zespół „Independent Trader”

Źródła: IndependentTrader.pl, WolneMedia.net